

DJABEL

ROK 18.

Nr. 20.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcyja i Administracyja ulica Kazimierz Nr. 23. — Rekopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone, Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: Redakcyja lub administracyja „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72. W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M. Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 zlr., z przesyłką pocztową 1 zlr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

Sen pana Jacentego.

Dziwny sen miałem; gdy wspomnę dziś jeszcze,
Zimne po kościach przechodzą mnie dreszcze.
Było to w jakiejś umarłych kaplicy...
Kędy spojrziałem, różni nieboszczycy
W rozwartych trumnach kłęczeli — a wieka
Trzymały duchy śnieżniejsze od mleka.
W ołtarzu jaśniał Bóg ukrzyżowany...
Wiatr w kątach wstrząsał śmieci i gałgany...
U stóp Chrystusa stała postać biała,
I w wir, gałganów ze smutkiem patrzała;
A z ocz jej żywych łzy na piersi ciekły,
Jakby te śmieci czemś serce jej piekły.

Od trumień duchy, pieśń pełną boleści
Śpiewać zaczęły! Ja z pieśni tej treści
Poznałem, że ta niewiasta płacząca,
To owa święta — co jaśniej od słońca
W duszach nam świeci — której jęk przestrasza
Wrogów wolności — że to Macierz nasza!

W tany gałganów, patrzała wciąż ona;
Spojrzałem i ja... krew zbiegła do łona...
Przecieram oczy... widzę miast gałganów,
Skaczące cienie ludzi czy szatanów...
Ich wzrok szyderczy, bezduszne postacie,
Zamiast stóp ludzkich, pewnych zwierząt racie
Zdały się mówić: „my z przedpiekła śmieci!“
Lecz kiedy ona jękała: łaski! dzieci...
Gdy białe duchy rzekły patrząc w trumny:
„Wstańcie! już nadszedł zły, głupi a dumny
Rój sumień, waszych potomków bez cześci“ —
Małom nie runął z wstydu i boleści!

Z trumien powstała szkieletów gromada...
Kościste palce każdy za pas wkłada...
Kontusze szumią... karabela błyska...
A z ocznych dołów ogień straszny tryska! —
Do sumień wnuków suną — i przed niemi
Stanąwszy, mówią: „Podli! my tej ziemi
Bronili życiem, wierni świętym progom,
A wy ją sami sprzedajecie wrogom?...
By uciec gdy wrą walki przenaświętsze,
Gdy wrogi niosą śmierć w narodu wnętrze?...
„O! wy nikczemni, nie warcie imienia
Synów Ojczyzny, plwamy wam w sumienia!
Bądźcie przekleli! z najpodlejszych podli,
Na waszych grobach niech się szatan modli!“

I odwrócili od występnych głowy...
A potem kłękli i w krzyż Chrystusowy
I w boleść Matki wpatrzeni, modlili:
By ich zbudzono w innych czasów chwili...
I posunęli do trumien, szczęśliwi
Wiarą, że Bóg ich w dniu takim ożywi!

A gdy wiatr znów się jał kręcić w gałganach,
Wyszło z pod krzyża w płóciennych sukmanach
Trzech chłopców! — Kłękli przy stopach splekanój,
Zaczęli sercem całować jej rany...
I przysiędź mogę, że pod ich oddechem
Niknęły one z cudownym pośpiechem.
A duchy białe śpiewały Macierzy:
„Nie żałuj grzesznych, masz nowych rycerzy!“
Co dalej, nie wiem — zbudził mnie, niestety,
Młot, który w trumnach zabijał szkielety!

Posiedzenie Komitetu Mickiewiczowskiego według zapisków „Djabła“.

Przewodniczący zagaja posiedzenie i oświadcza, że ci członkowie, którzy wystąpili z komitetu, jakoteż ci, którzy przybyć nie mogli lub nie chcieli, na posiedzeniu obecnymi nie będą. Na-stępnie, że ponieważ komitet pełny, nie miał czasu zajmować się sprawą pomnika, przeto zlecił tę sprawę komitetowi ściślejszemu i wzywa referenta tegoż komitetu do zdania sprawy z jego czynności.

Referent. Panowie! Komitet nasz ściślejszy miał sobie polecane trzy wielkie i ważne sprawy, a mianowicie: 1) Kazać zrobić i rozesać fotografie modeli według pomysłu Matejki. 2) Zrobić przybliżony kosztorys pomnika i 3) Obmyśleć co dalej czynić należy.

Co do pierwszego punktu komitet czynił wszelkie możliwe starania, aby fotografowanie modeli doprowadzić do skutku, gdy jednak próby miejscowych fotografów nie mogły pomnika przedstawić tak, aby on mógł się komukolwiek podobać, chciano za łaskawem pośrednictwem hr. Humberta, sprowadzić warszawskich fotografów, skoro jednak i ci oświadczyli, że mimo rutyny, doskonałych preparatów etc. nie będą mogli sprawić, aby projekta pomników podobały się publiczności, komitet widząc się bezsilnym w obec wielkości zadania postanowił tylko członkom komitetu porozysłać nieudolne próby miejscowych fotografów.

Co do drugiego punktu komitet ściślejszy po półgodzinnej blisko pracy obliczył, że koszt pomnika wyniosłyby mniej więcej 76.000, lubo mogłyby także i więcej wynosić — a może i mniej, kto to wie?

Nareszcie co do ułożenia dalszego programu działania, komitet po długich debatach przyszedł do przekonania, że nie pewnego w tej mierze uchwalić nie może.

Jeden z członków komitetu pełnego, stawia wniosek, aby komitetowi ściślejszemu wyrazić publiczne podziękowanie za prace podjęte, co zgromadzenie wyraża przez powstanie.

Następnie referent komitetu pełnego zdaje sprawę z czynności tegoż komitetu i wykazuje, że po wydaniu około 20.000 złr. na nagrody projektów, które nie będą wykonane, na druki etc., komitetowi udało się sprawę pomnika doprowadzić do tego punktu, na jakiu stała przed kilku laty i oddaje ją następnie w ręce nie marszałka Zyblikiewicza, ale p. Zyblikiewicza, jako takiego w nadziei, że on dalej tę sprawę z równą poprowadzi gorliwością i równym skutkiem.

Jeden z członków wnosi, aby komitet podziękował sobie, że się dobrze zasłużył narodowi. Członkowie wstają i klanają się sobie.

W końcu jeden z członków zapytuje przewodniczącego, co się dzieje ze sprawą sprowadzenia włók Mickiewicza do kraju? Przewodniczący oświadcza, że ponieważ

nie wie o tem, przeto żadnych wyjaśnień w tym względzie dać nie może i że **jeżeli kto chce, aby on się o tem dowiedział, to niech poda na piśmie**, za co zgromadzenie wyraża mu uznanie i wdzięczność przez powstanie.

Na tem komitet zakończył kilkunastoletnią działalność swoją. Wdzięczny naród w nagrodę ich zasług, myśli o zbieraniu składek na pomnik dla nich, według projektu Dykasa. Wszysey członkowie komitetu będą przedstawieni w pozycyi leżącej i śpiącej koło basenu z wodą, w której pływać będą gęgające gęsi. Pomnik ma stanąć na wylocie ulicy gnuśnej.

DO MARSZAŁKA.

w sprawie pomnika.

Wlekła się ta sprawa nasza
Od Annasza do Kafkasza,
Aż po kilkunletniej męce
Jury-Pilat umył ręce,
I tę sprawę umęczoną
Tobie wreszcie powierzono.

Zalatywj ją Dyktatorze
Po godności i honorze,
Rzecz nie trudna to dla Ciebie,
W narodowej co potrzebie,
Umiesz stanąć na wyżynie
I to podnieść, co jedynie
Zasługuje na podjęcie;
Więc i tutaj wierzę święcie
Pójdzie łatwo sprawa cała,
Gdy się w ręce twe dostała!

Stańczykowska drżała klika
Na myśl, że koło pomnika
Cała Polska się zgromadzi! —
Temu oni nie są radzi,
Bo nuż zacnie wołać: hurra!
Wię w Stańczykach drżała skóra,
I dla tego sprawę wleki,
Aż ze wstydem precz uciekli.

Tyś nie taki jako oni,
Więc ta sprawa w twojej dłoni,
Pójdzie gładko, pójdzie rażno,
Będzie dobrą i pokazną!
My leniwe gnuśne Bartki —
Nasz do pracy człek nie wartki,
Jeżeli z niego coś mieć chcacie,
Trza go za łeb i po grzbiecie!

Więc niech pan marszałek walnie
Po **Bartkowych** tbach moralnie,
A Bartek się zerwie skoro,
W krótkim czasie zrobi sporo.
Bo to my już zawsze tacy,
Że nas trzeba pchać do pracy,
Że nad nami trza stać z batem
I „wio! hetta!“ wołać, — zatem
Rób Marszałku jak Ci radzę
W energiczną dłoń weź władzę,
I **Adama** staw na rynku
Narodowi miły synku!

Relacja Kaulbarsa.

Szelmy ci Bułgarowie! Robiłem co mogłem, aby mnie przetrzepali i dali w ten

sposób powód do interwencji a oni nie! Wołają: „niech żyje car“ ale zaraz dodają: „niech żyje niepodległa Bułgaria!“ Garstka szpiegów i konserwatystów jest po naszej stronie i tę trzeba tak opłacać, że mi się już kasa wyczerpała. — Chciałem, ażeby skoro prawdziwi Bułgarzy nie chcą zbeszcześcić wysłańca carskiego, żeby to moi płatni stronnicy zrobili w ich imieniu, ale chcą bajecznych sum za pobicie mnie dosadne i gwarancję, że im za to nie będzie. Wrazie otrzymania gwarancji przyrzekają, że mnie nawet pod kijami zabiją — ale ja znowu nie chcę tak daleko posunąć mojej dbałości o dobro Rosji i oczekuję rozkazów dalszych, to jest rubli.

AUTENTYCZNE.

Bartosz. Oj! joj! joj! Toście wy teraz nasza pani? Jasna Pani hrabina? A dyć bym się prenzdy śmierci spodziwoł.

Hrabina. Jak to być może, że ja was nie znam?

Bartosz. O rety! ady jo znom jasnom paniom od tyli smarkuli — jak hań oto moja Maryska! A znołem i ojca! A jakże! siedził ci u naszego niebosycka pana harendom na koremie! Bogate i dobre żydzisko. Dawoł wudki furt na kryski. Syn niebosycka pana nie wdół się w ojca. Jak mi Kuba co był u niego lokajem powiałoł, to siedziłł furt w mieście, groł w karty furt i pił dżinje wino jaz wsyko psemornował i posed w poniewierkę. — A niechżeta, dobrze mu tak — a teraz Jasna Pani hrabina? a niechżeta! Ksiondz probosc powiada, że jasna pani dobro kobita i chodzi do kościoła! Chryste Panie co sie tez to tera dzieje. — A niechżeta, byleście jasna pani chodziła do kościoła!

SPISEK.

(Ballada).

1.

Kolejka Karola Ludwika
Ktoś cicho, sekretnie pomyka...
Ze Lwowa, z Krakowa w tym czasie
I w pierwszej i w drugiej klasie?
Wzrok dziki — tajemna ich mina
A wszyscy mkną w stronę Tyczyna.

2.

W Tyczynie ich czeka na ganku,
Człek, co się poświęcił dla banku,
Co od stóp do głowy jest e. k. —
Z wyborynym obiadem ich czeka.
Przybyli, za stołem usiedli
I milcząc co było to jedli. —

3.

A gdy się najedli do syta,
„No, więc cóż? — no jakże?“ L. pyta
Lecz graf S. okiem mu znać daje,
Że jeszcze są w sali lokaje —
Więc pan L. przycupnął w tej chwili
I milcząc znów jedli i pili. —

4.

Dopiero po kawie po czarnej,
Członkowie ci straży pożarnej,
Zamknawszy podwoje na spusta
Otwarli nareszcie swe usta:
A gryząc wąsiki swe płowe
Pan S. K. miał taką przemowę:

5.

„Panowie! źle (mówi) się dzieje,
Bo nasz wpływ we kraju się chwieje —
W Krakowie warcholska znów klika
Z „Reformą“ na czele znów bryka,
Nafciarze po zajęciu niemilem
Zwrócili się ku nam ach tyłem!

6.

„Grocholski przez swoje konszachty
Utracił znaczenie u szlachty,
Co krok nas tu blamaż, spotyka
I władza z rąk nam dziś umyka,
Więc radźcie panowie co robić
By znowu do władzy się dobić!“ —

7.

To rzekł, siadł i koniec od wasa
Ostrożnie ząbkami znów kąsa,
A wtedy wstał hrabia . . . dziecki
I tak się kiwając jak Ieki,
Rzekł: „klinem klin zawsze zbija się
Przeciwko „Reformie“ broń w „Czasie“.

8.

Graf Staś, który rączkę ma damy
Rzecz na to: „Jak trza to groź damy,
Boć to nie jest sekretem przed krajem,
Że nam piszą pismaki gdy dajem,
Że pieniądze kosztuje nas masa
Katolicko-konserwacka prasa.

9.

„Lecz nie dojdziem tem jeszcze do mety,
Nie zabijem warcholskie gazety,
Trza na lud też działać przez księży,
Kto ma kościół za sobą, zwycięży!
Więc potrzeba, niech kościół zakaze
Abonować wszystkie pisma wraże.“

10.

Po naradzie co była tej treści
Złożyli się tysięcy trzydzieści
Dla „Przeglądu“ by więcej nie biadał
I na lwowskich warchołów ujadał.
Potem wzięli z biurka papier czysty
I pisali w różne strony listy.

11.

A jeden z nich co listów nie pisał,
Rzekł do tego co was gryził i syssał:
„W imieniu mem upewnijmy „Słowo“
Że kieszeń mam dla niego gotową,
Nie odsadźmy go od krowy dojnej,
A i ty bądź Tempusiu spokojny.“

12.

Co pisali — dla ciebie to świecie,
Będzie jeszcze czas jakiś w sekrecie; —
Napisałszy znów pili i jedli,
A pojadłszy w Eisenbahn usiedli.
I koleją Karola Ludwika
W swoją stronę każdy z nich umyka.

Podsluchane.

— Mój kochany có to znaczy, że: te-
raz wszystkie psy po ulicach ogonami ru-
szają?

— To z uciechy, że ich magistrat zwol-
nił od kagańców. Podobno nawet wybie-
ra się psia deputacja przed gmach magi-
stratu, aby ogonami wyrazić komu się na-
leży wdzięczność swoją za uwolnienie ich
od kagańców.

— Fatyga daremna. jeżeli swych ży-
czeń nie wypowiedzą na piśmie. A czy
nie wiesz dla czego kagańce zniesiono?

— Bo każdy pies w kagańcu chodził
ze spuszczonej ogonem — obawiano się,
aby wścieklna nie zaczęła grasować a
Magistrat nie przygotowany jest jeszcze
nawet na przyjęcie cholery.

Podług Goethego.

Myśli tehrzliwe,
Chwianie lękliwe
Kobiece drzenie,
Trwożne skarżenie —
Nie cofnie nędzy,
Nie zbawi cię.

Gdy w przeciwności,
Wytrwasz w godności,
Nie zgnieś kolana —
Siłą Tytana
Zwalczysz z pewnością
Zawistny los.

Efka.

LIST MINY.

Drogie moje Józio!

Ta bojsi Boga! co ty tam robisz w ty
kongrulsufce? Twój Wojcio z Krakowa
pisał mi, że jesteś wielkie artystka i że
ci dobro! Daj Boży, bo ci lepi niż mi.

Dawno już nie pisałam do ciebie, bo
bełam w kompielach i dobrze mnie zro-
bieły, ale powrociwszy zgzeźlam si na nowo
tak, że znowo pewni pojade a powróce
kiedy będzie nowe derekce, bo tera mó-
wi ci moje drogie nie do wytrzymanie. Bu-
blicznego i recenzenty i wszystko nas tak
poniewiera, że dur sie głowy czepia i nie-
wiedzieć jak robić żeby było dobro. Jak
wiesz mamy nowego rezesera, nowe por-
ządkie i kierowanie artysteczne. Przody
beł Lobiecz, ten co to wiesz energiczne i bar-
dzo chętni dba o siebie. Wykierował sie
do was na derektora a naszych aktorof
wykierował na dółku, a Krenica derekce
tak wykierowała, że aż srebrne łezki za-
stawiła na wejazi. Na jego miejsce zo-
stał Żelazoskie do kierowania aktorami,
bo Celine do niczego sie nie mieszaja i telko
zezem patrzy co to żego bendzie. We-
drukował sie grobmi literami co on jest
artysteczne rezeser i siada w łozę, jak
nie ma Celine, żeby Bublikum wiedziała,
że on tak samo mądre jak Celine. Z ni-
kiem nie gada telko z Frenkleem żeby beło
artystecznie i ładnie postawione tak jak

bywa w abtee. Demisje moje drogie telko
wiszą, bo on zacededował że takie stare
aktorkie jak jest Aszpergierow niepotrze-
ne takie młode jak Stachowicz takoz nie-
potrzebne, a Wolanskie Zboińskie i Wojda-
ły to telko wielkie gaże biorom a poże-
tku mało. Zboińskie złe, trombie wcionsz
i wegraża si że nabije go co si wlezi.

Wolanskie ze zmartwienia nic nie jada
telko kwaśne mleko. Wojdale śmieje si aż
mu ocze wylażą, ale jest złe, bo mesłał,
że on bendzi rezeserem — ale w Szcza-
wnice tak sie spaiał, że panne Celine Mal-
wine i Józje i wszystkie krewne pocho-
rowali si ze zmartwieni.

Nowakowskie tęsknie za Lobiczem
i za te Mankie co to wiesz, bo nie ma tera
towarzewsta. Pesznikowne takoz zgzezio-
nie bo Kwicinskie już zdrowe i jeszcze łan-
niejsze jak beła, a — Stasia grezenka
chodzi jak zbite, bo Żelazoskie wyszu-
kał w swoje żonie wielkie dramatyczne
ulentowani do grania, a że ma zawsze
katar to dobrze — bo smotno gada i Ce-
line jom chwala. O sobi te cijosz nic nie
mówi — telko powiadam ci tyle coby ich
szlak trafił. No bądź zdrowa moje drogie.
Napisz co tam u was slychać — bo wole
prowienojem waszom niż tu stolice.

Ściskam ci i całui ci w buzie
Twoje Mine.

KRAKOWIAK.

Lepiej dawniej było przecie
naród nie znał biedy —
Katolicy byli w mieście
na Kaźmierzu żydy.

Dziś gdzie spojrzysz, sklep żydowski
i żydowskie szynki,
Kraków miasto katolickie,
dyć to czyste drwinki!
Choćbyście nam przysięgali
to wam nie uwierzem;
Bo dziś Kraków nie Krakowem
jest ale Kaźmierzem!

ROZMOWA.

— Dla czego Magistrat wydaje tyle
konsensów?

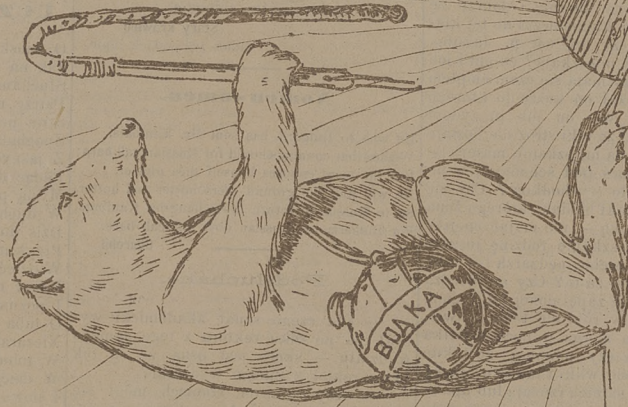
— Bo najprzód każde takie podanie
musi być wniesionem na piśmie — co
sprawia wielką przyjemność panu Prezy-
dentowi. Powtóre, każde podanie jest na-
leżycie w liczne załączniki adstruowane,
co sprawiać ma przyjemność p. referentowi
spraw szynkowych. Po trzecie: Każde ta-
kie podanie jest poparte nadzieją, która
interesowanym stronom sprawia interesu-
jącą przyjemność, a po czwarte i ostatnie:
Każde takie podanie sprawia przyjemność
akeczyje miejskiej — bo im więcej szyn-
ków, tem więcej piją — im więcej piją,
tem więcej wychodzi i wódki i piwa —
a im więcej wychodzi i wódki i piwa —
tem więcej będzie dochodów sprawiają-
cych przyjemność ojeom miasta.

Podsluchał

Rydzowski.

Carski sługa i sławny zbójca.

(Autentyczne).



Posłuchanie.

Kaulbars: Stuchaj mnie synu! Weź swoją szajkę, wpadaj, zdradziecko i wymorduj Siambotowa, Mutkarowa, Stojanowa i wszystkich innych sukusynów, co cara nie stuchają. Dam ci rubli co zechcesz, a od cara dostaniesz ordery i chresty — a zrobią cię generałem, admirałem, bojarzem — bo car lubi bardzo złodziei, zbrojców i oprawców!

Zbójca: Generale! ja obdzieram — kto się broni zabijam — ale żebym mordował zbawców i obronców ojezyczny to za nic w świecie!

Kaulbars: Ja nie jestem moskal!
Ja nie jestem wron durak!

Niechwiedź: Ty synu mój jeden jesteś mi najmiliejszy! Twoja dla mnie wierność najbardziej wypróbowana — więc przyjmij odemnie upominek miłości mojej. Jak stawiasz czynną całą zagamę — zrobię cię **wielkim Mahajnikiem!** Będzie to najwyższa godność w mojem państwie i tę złoży w ręce twoje, aby wiadzano, że car a boh to jedno na świecie — i że car wie kto u niego wart najwięcej!

LIST Z KAŻMIERZA.

Dobrodusznym Krakowianom skoro się tylko dowiedzą, że ktoś energicznie mówi rzeczy trafiające w ich przekonaniu — zaraz go zowią prezydentem! Rozповідаją n. p.: że istotnym prezydentem m. jest dr. Jakubowski — a tymczasem grubo się mylą, bo p. Szlachtowski nie jest i nie będzie nigdy malowanym prezydentem. Inni mówią, że dr. J. jest prawą ręką prezydenta — i to bajki — gdyby tak było; różniej by się i racjonalnie wzięto do czystości i porządku w domach, jeżeli od tego zawisło zdrowie mieszkańców. Dr. Jakubowski swym bystrem okiem dostrzegłby nim przyjdzie cholera, że o mieszkańcach stróżów kamienicznych na Kaźmierzu trzeba pomyśleć jako o gniazdach gotowych do przyjęcia na kwatery zarazy. Rozprawiają doktorowie, że potrzeba jest aby biedna klasa ludności mieszkała czysto — miała dobre ubranie i dobrze się odżywia. Stróż kamieniczni do tej klasy należą — a czy też wie p. Jakubowski jak ci stróże mieszkają? co oni i ich rodziny jedzą? czy mają się czem ciepłem odziać? Czy zajął on kiedy do którego mieszkania? Czy wie on lub prezydent lub inni rajcowie, że taki stróż nie dostaje nic więcej prócz na mieszkanie małej ciemnej izdebki gdzieś pod schodami, w piwnicy — lub koło wyhodków? Czy się kto domyśla, że taki biedak, którego żona jest zwykle praczka — nie mając co jeść przyjmuje na mieszkanie rodzinę jeszcze biedniejszego od siebie nędzara — aby coś na chleb mieć za to? Czy oni wiedzą że w takiej izdebce zapelnionej kilkogięmiem śpiących biedaków robi się takie powietrze, że zapalona nieraz w nocy zapałka zaraz gaśnie? A czy pojmują, że takim nędzarzom snią się wilki i inne zwierzęta, które się z głodu na nich rzucają lub upiory co z nich krew wysysają — że z tych snów układają numera i niosą na loteryje ostatni grosz, skazując się w rozpaczliwej nadziei wygrania, na głód całonocny i że potem zawiedzeni zastawiają co żyd chce wiać — by się upić? A czy słyszeli oni, co tacy pijani nędzarze wygadują przeciwko możnym a nie raz i bliźni przeciw Bogu? Czy co robią gebacke? Czy zaglądną do tych gniazd nieszczęścia? Czy próbują grzebnąć w tych legowiskach prezydenci lub ich i prawe i lewe ręce? Zajmują się budowaniem teatru ku własnej uciechce — a robią trudności gdy jakie miłośnierne serca chcą domy dla biedaków budować! Moralizują — a pozwalają rozmnażać się szynkom, w których konkurencja daje już za centa kieliszek wódki trującej, więc biedak ma możność więcej jej wypić!

Przesławny Magistrat przysłażyłby się miastu — gdyby przymuszal właścicieli domów, aby stróżom prócz mieszkania, płacili na życie — a miałby prawo wymagać wtedy aby stróże niegłodni wypiecali rozporządzenia komisji sanitarnej.

Lecz co tu mówić! Kaźmierz traktują we wszystkim po macoszemu! Nawet latarnie nie tylko, że rzadziej niż w mieście rostawione, ale i światło w nich mniejsze, choć największy do późnej nocy ruch tutaj panuje. W rynku jak na balu jarzą się lampy a na Kaźmierzu ciemno jak na Krowodrzy — choć jednako płacą za gaz i tu i tam! Szkoda, że pan Jakubowski nie dowiedział potrzeb kaźmierskich! Gdyby się jaśniej świeciło możeby radcy żydowscy mogli się jako dopatrzyć tej zasługi, za którą mu Rada przez powstanie wyrzuciła swe uznanie. Szkoda wielka, bo tych radców jest kilkunastu — ich głosy mogłyby w marzeniach pana Jakubowskiego zaważyć kiedyś — a są to głosy panieśliwych i solidarnych a przytem i wpływowych na niejedne radzieckie mózgi do ich kategorii należące! Szkoda! Pokazuje się że i wzrok bystry czasami bardzo przesłupia drogę. Dziękuję panu, żeś się pozwolił wygadać biednemu rzemieślnikowi co żyje kaźmierskim chlebem.

Stary krawiec
latacz żydowskich jupit.

Nomen — omen.

He who to Bulgaria has sent Mr. Kaulbars,
Wishes that country should for Russian call bars;
But the more exposes himself thés plotter,
He will find the ground there hotter and hotter,
So to Russia do return thow haughty Kaulbars,
For Bulgaria for Russian does not call bars.
Churchil.

Podszuchane.

— Dla czego senat akademicki wybrał rok po roku rektora z tego samego wydziału — skoro jest usus, że co rok bywa rektor z innego wydziału?

— Aby minister Gautsch mógł się naocznie przekonać, że w Krakowie żadna instytucja nawet akademia nie może obejść się bez hrabiego na czele.

Do X. L.

Niestalych kobiet serca są otwarte
Dla wszystkich, którzy tam zajrzeć ciekawi —
Jeżeli swój spokój stawiasz na tę kartę:
„Toś przegrał bracie!” doświadczenie prawy,
Bo jakżeż spocząć pośród takiej szatry,
W której panują wszystkie cztery wiatry?..
Efel

Podczas uroczystości uniwersyteckiej.

Hrabina X. do hrabiny Y: Po co ten jakiś Łepkiewicz nudzi nas swoim gadaniem — my tu przecie nie dla tego przyszły, tylko aby widzieć i podziwiać naszego Stasia na którego cześć urządziło się tę uroczystość. — Patrz! idzie — mówi — ach! umieram z dumy i radości! (wacha zapach z flaszeckki).

NABOŻEŃSTWO

rok rocznie odprawiane w katedrze zamkowej za duszę Kościuszki zgromadza zawsze naród wszelakiego stanu i wieku obojętej plei. Niedługo przyjdzie do tego, że dzień ten stanie się narodowym świętem dla każdego polaka, że będą w nim wszyscy czcili pamięć wielkiego syna Ojczyzny, że jak żydzi w święto pojednania będziemy sobie podawali dłonie, by z nad grobów naszych królów i bohaterów jedna modlitwa biegła ku niebu!

Zacny ksiądz Polkowski znajduje w duszy swojej zawsze takie słowo, którem naród pokrzepiony, z otuchą i wiarą w dni lepsze opuszcza świątynię Pańską. Bóg zapłać Mu za to!

Może czas przyjdzie, że i księdzu Biskupowi, zasiadającemu na stolicy Wornicza, powiemy kiedyś toż samo, za odprawienie Mszy świętej w owym dniu uroczystym!

UCZUCIA SIELSKIE.

O wiosko cicha, wiosko kochana,
Jak na twém łonie rozkoszne życie!
Słucham piosenek brzmiących od rana,
Patrzę na kwiaty — rosa rozlana
Stroi perłami kielichy.
Spoglądam w niebo — w jego błękiecie
Z jasných obłoków cudne obrazy! —
Będąc dzieciną, ileż to razy
Mysla płynąłem na chmur tych szczytce
W duchów samotny kraj cichy;
Dziś do zwyczajnych świata kolei
Przykuty umysł mieć trzeba,
Widzieć gasnące resztki nadziei
I mar młodzieńczych pozbyć się nieba,
I poznać brudot ludzi...
O luba wiosko, tyś jest szczęśliwa,
Niezarażona czasu chorobą,
W tobie otucha nasza spoczywa,
W dziejach przyszłości staniesz ozdoba
I nowe życie rozbudzisz.

L. S.

W KARCZMIE.

— Tate! dlo czego w kuczki zawsze deszcz pada?

— Dlo cegi? Bo pon Bug piace, że sie jęby wybranemu narodowi jesse nie tak dobrze powodzi w Golicji, jakby wun chciol!

AFORYZM.

Ból i radość płyną z jednej czary,
Wraz zmieszane — to ludzkości los;
Od słomianki, do gmachów „z carary“,
Od powicia, do grobowych groz.

Efka.

Przy busonje Tallarda.

— No cóż, funkcjonuje dobrze?
— Ha, no, jako tako pompuje — tylko to bieda, że więcej obywatela nie chcą od nas tego kupować do uprawy gruntów.

— To lepiej — bo wtedy żaden mie-
szkaniec Krakowa nie mógłby się wy-
chylić za rogatki — gdyż zamiast świe-
żego powietrza miałyby morowe powietrze.

OD REDAKCYI.

Panu Y. Kalendarz Djabelski wyjdzie
w krótkie. Nie mówimy nie o nim z góry
ani nie prosimy nikogo o reklamę w dzien-
nikach bo nie chcemy znaleźć się w po-
łożeniu owej matki, która zachwalając dzie-
cku lekarstwo, musi się najczęściej rumie-
nić widząc jak biedactwo wyrzuca z gar-
dziółka i woła ze wstrętem: **he!**

Jakkolwiek nie dla zysku ale z win-
nego obowiązku zasadzie podjętej przez
„Djabła“ nie umieszcimy nigdy nie takiego
co by wywołało w opinii to **he**, przecież
chcemy aby nikt w worku nie kupował
kota.

Jak Bóg da, tak będzie.

Co się tyczy inseratów, o których wa-
żności pan się tak rozwodzi, to w istocie
przynajmniej, że są one wielką siłą dla
kosztownego bardzo naszego nakładu.
Jeszcze w roku zeszłym nazwalismy częś-
ci literacką i części inseracyjną „braćmi si-
amskimi“, bo obie one dźwigać muszą
ciężar wydawnictwa jeżeli mu poddać
mają, ale też i obie odnoszą korzyści.
Różnie się ludzie zapatrują na potrzebę

inseratów, my zdania swego nie narzu-
cając — nikogo nie dumy — ale jeżeli
wierzymy w zysk inserujących się to
niechże ci, którzy umieszczają inserat jak
Pan z dobrej woli, raczą wiedzieć, że
według naszego przekonania, każdy pol-
ski przemysłowiec prenumerujący „Dja-
bła“ — winien jest uczynić to samo —
i że my takich tylko uważamy za szcze-
rych przyjaciół naszego pisma

Dr. Putz. Z braku miejsca nie mogli-
śmy umieszczyć.

Dr. Chrzan. W przyszłym
numerze dopiero umieszcymy.

Kroszcienko. Cemu na dwukrotne za-
pytanie nie mamy dotąd odpowiedzi?

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać mo-
żna codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie
o g. 10 przed południem, w święta
po sumie.

Smocza jama codziennie (za
zgłoszeniem się do miejscowej
władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki oltarz (rzeźba Wita
Stwosza), codziennie popołudniu
za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na
miasto i okolice) codziennie bez-
płatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy
ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czy-
tających codziennie, dla zwie-
dzających we Czwartek, a w inne
dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu
Biblioteki Jagiell. na dole),
codziennie, wyjąwszy święta i fe-
rye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysło-
we, (ulica Franciszkańska), cod-
ziennie od 10—1 i od 3—5.
Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii
Umiejętności. Posąg Kopernika
z marmuru kararyjskiego, natu-
ralnej wielkości, dłuta W. Ga-
damskiego (w gmachu Akademii
ulica Sławkowska) codziennie od
11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz.
Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку
głównym w Sukiennicach) cod-
ziennie od 11 do 4 prócz Po-
niedziałku. Wstęp 30 ct., w Nie-
dziele 15 cent.

Institute finansowe.

**TOWARZYSTWO WZAJEM-
NYCH UBEZPIECZEŃ** w Krako-
wie. Biura tego Towarzystwa
mieszcza się w własnym gmachu
przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,
a mianowicie AJENCJA ZABEZ-
PIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU
w głównym wejściu na dole po
lewej stronie. BIURA UBEZPIE-
CZEŃ NA ŻYCIE na dole druga
brama.

**TOWARZYSTWO WZAJEM-
NEGO KREDYTU** w Krakowie.
Biura mieszczą się w gmachu To-
warzystwa wzajemnych ubezpie-
czeń przy ulicy Kleparz Dz. VII
Nr. 124 u głównego wejścia na
dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica
Szpitalna, dom własny. Godziny
urzędowania codziennie, oprócz
świąt od 9—1.

**FILJA BANKU HIPOTECZ-
NEGO**, Rynek główny, róg ulicy
Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek
gl. Nr. 19. Godziny biurów od
9 rano do 3 popołudniu prócz
świąt i Niedzieli.

**TOWARZYSTWO KREDY-
TOWE REKODZIELNIKÓW I
PRZEMYSŁOWCÓW** w Krako-
wie, przy ulicy Krzyża (dawniej
Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, ry-
nek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG,
Rynek Nr. 15.

Domy komisowe.

I. NAUROCKI, Hotel Drezdeń-
ski. Dom bankowo-komisowy i
Biuro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjań-
ska Nr. 12 l. piętro. Od godziny
wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Francisz-
kańska Nr. 10. Dr. med. Docent
dentystryki w Uniw. Jagiell. Od
godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpi-
talna Nr. 17. (obok Kasy Oszczę-
dności). Doktorand med. Ordy-
nuje codziennie od godziny 9 do
1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ,
Rynek l. 26 Dr. wszech nauk
lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2
i od 3 do 5. Ekstrakcje przy u-
życiu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRACZYŃSKI, apteka pod
Koroną, Rynek, dom własny, na-
przeciw wieży ratuszowej. Instru-
menty chirurgiczne, bandaże i
parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod
Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy
Floryjańskiej, poleca skład wód
mineralnych zagranicznych i kra-
jowych, również wyrobów lekar-
skich zagranicznych i krajowych,
perfumerje francuskie oraz przy-
rządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLECKI w Krakowie, przy
ulicy Brackiej l. 158. Pierniki
salonowe w paczkach po 40 ct.
i po 30 ct. Placek królewski prze-
kładany l. zlr. 50 ct. Paczka pre-
kładanych pierników konfitura za
50 ct. Cakuszków 30 za 25 cent.
Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu.
Pierniki i sucharki z **FABRYKI
JEGO** są do nabycia po cenie
fabrycznej w Krakowie, w Su-
kiennicach pod l. 23 (naprzeciw
ulicy Szewskiej). Przez Jęgo C.
K. M. Cesarza Franciszka Józefa
i przez J. C. W. Arcyksięcia Ka-
rola Ludwika z uznaniem przy-
jęte, na 6-iu wystawach kra-
jowych i zagranicznych nagro-
dami odszczególnione, odznacza-
jące się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERL, przy ul. Krup-
niczej Nr. 17, odznaczony meda-
lem na Wystawie Paryskiej 1878 r.
Zdejmuje fotografie do naturalnej
wielkości, wykonywuje fotografie
z polyskiem i emalowanie; kolo-
ruje na szkle (Heliominiatury),
jakoteż artystycznie akwarellą.
Grunwald, panorama Krakowa,
komplety widoków Tatr, Szeza-
wnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica
Sławkowska Hotel Saski. Skład
obuwia męskiego własnego wy-
robu. Za trwałość i dobroć mater-
jału ręczy. Obstalunki i reperacje
wykonywa punktualnie. Ceny na-
der umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia
nakładowa, tanie wydawnictwo
polskich klasyków; skład
oryginalnych obrazów olejnych
i akwarell polskich malarzy, przy
ulicy Sławkowskiej, w Hotelu
Saskim.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gl.
Fabryka pościeli i materaców.
Skład dywanów i wózków dzie-
cinnych. Przyjmuje zamówienia
na wyprawy od najtańszych do
najwykwintniejszych. Wybór
wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr.
43, wprost kościoła św. Wojcie-
cha. Magazyn towarów galante-
ryjnych i perfumerji. Wielki skład
nasion kwiatowych, jarzynnych
i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek.
Skład towarów kolonialnych. farb
win węgierskich i zagranicznych,
wódek, nafty amerykańskiej i kra-
jowej. Główny skład herbaty, Ce-
mentu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek
gl. Nr. 32. Handel towarów no-
rymbergskich i korzennych. Skład
papieru, przyborów piśmennych i
rysunkowych, farb, lakierów, pen-
dżli i złota malarskiego, korali i
paciorków szklanych w różnych
gatunkach, oraz fabryczny skład
pasty woskowej do zapusz-
czania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska
„pod Gankiem“ Cement portlandz-
ki, gips i farby.

JAN JANIGA, linia A-B. Rynek
gl. l. 41. Handel towarów
kolonialnych i Materjałów apte-
karskich. Główny skład wód mi-
neralnych krajowych i zagranic-
znych. Wielki wybór win wę-
gierskich, tokajskich i zagranic-
znych. Prawdziwy Koniak, Rum
Jamajka, Cuba. Arak Batavia, de
Goa, Wódki krajowe i zagraniczne,
Oliwa prowancka, dobrowy wybór
Herbaty Rossyjsko-chińskiej
i Kawy, oraz Specjalitetów lekar-
skich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska
„pod Gankiem“ Hurtowny handel
win i towarów kolonialnych. Her-
bata, arak, wódki porters, sery,
smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, anstrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rummy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny mekkiej, damskiej i dziecięcej, nad własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonują się tak z własnego jak i dostarczonego materiału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończoch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzonej skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumberskich. Sprzedają częściowo i hurtowo.

J. BAZES, Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po uajmniejszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynek gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, białizny stołowej, szrytyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Iszy WLEDEŃSKI i **BAZAR** w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 11 naprzeciw kościoła P. Maryi. Poleca się nadal Sz. Publiczności.

Magazyn ubiorów męzkich.
ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświetniejszych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materiałów. Ceny przystępne.

Litografia.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.
A. SZKLARSKI, ulica Floryjańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASEŃSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański l. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie jego fachu wchodzące, ręcznie za sumienie i szybko wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacje z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należyłość uszczelnia się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

FRANCISZEK CHECIŃSKI, ulica Prodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kolnierzy, rękawików, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacje wykona się najstaranniej i najpunctualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rekawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rekawiczek własnego wyrobu głansownych, duńskich, jełonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufków, szelek, ubrań jełonkowych, rekawik i masek do fechtunku, bierów, pasków rapturowych i innych bandazy itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celną trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzącej.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIN-SKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya z miejscem z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgł Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorem specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowo czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likier i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad unięcią na I. piętrze pokój urządzony umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Odeławania żelaza i metalów.

L. ZIELEŃEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrobów narzędzi wieńczących systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIAŻEK, ul. Floryjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakresie tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracji, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcznie, za trwałe i elegancie wykonanie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzenia całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z przyrządką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkiele począwszy od prawdziwych szampańskich aż do stołowych austriackich Bogato zaopatrzone własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacje itp. tak w swoich salach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzeniach domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i **MUSZYŃSKI** w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobor w wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Swołęsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atele dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

MISTRZU ADAMIE!

Mistrzu Adamie! zgasły ideały
Nawet w najbledszej mych uczuć iskierce;
Pierzchył marzenia — dziś jestem zbolący,
Żem w serca patrzył mając wrzące serce.

Mistrzu! nie dostrzec nie mogłem w serc głębi,
Po nad ich tonią czarną i tajemną,
Blaga jak chmura szeroka się kłębi,
Przed okiem widza roztacza noc ciemną.

W ciemni tej grubej — nieraz mi się zdaje,
Że widzę jasnych poryków błysnienie;
Za chwilę jednak — noc grubsza nastaje;
Poznaję smutny, żem wierzył w złudzenie!

Trudno, ach mistrzu za Twoją iść radą,
Raczej przeciwną trzeba obrać drogę;
Rozbrat wzięść całkiem z śmiertelnych gro-
[madą,

Bo patrząc w serca, serca mieć nie mogę...

Za Twoich czasów filareckie grono,
Wierzę, że w serca patrzyło wzajemnie,
I hasła boże jak Zulec święty czczono,
Bo serce nie cniły wstrętnej blagi ciemnie.

Ale dziś? — Mistrzu zabrakło mi siły!
Nie skończę nawet mego oskarżenia;
Dawniej ach, usta z zapalem mówily,
Dziś zdolne one tylko — do milczenia...

Stefan K.

Z notatek śledziennika.

(Ciąg dalszy.)

...Może myślicie, że żartuję? Broń Boże!
Mówię serio, chyłąk nawet czuło z rodzajem
pewnego uszanowania przed judaizmem —
przed tym niby tułającym się dorobkiewiczem,
który żelazną wytrzymałością i pracą — mniej-
sza o to jaką — zdвига się po nad głowę
tego, co go dawniej deptał i złowrogiem
okiem rozpatrując tę głowę, rozmyśla z któ-
rej mu ją strony będzie łatwiej ująć, by
w odwet wgnieść pod stopy swoje! Tak,
tak! a na tej galicyjskiej ziemi wszystko już
niemal jest własnością wynawców jego. Mówię
„niemal“, bo o ile zauważyłem w Stryju to
jeszcze na głowach miejskiej policji buńczu-
czenie się rozpierają polskie rogatywki... a je-
den z takich rogatywców zapytany przeze-
mnie w rynku gdzie jest najlepsza restau-
racja? wskazał mi palcem odpowiadając nawet
po polsku „tam, na ulicy szwskiej jest pier-
woszredna restauracja“.

W rynku stryjskim... stoją dotąd pod szala-
sami dwie apteki — jedna chrześcijańska,
a druga izraelska. Izraelita ma się przenieść
na zimę do własnego domu w rynku, którego
budowa jest na ukończeniu — a chrześcija-
nin nie może znaleźć pomieszczenia w za-
dnym z domów rynkowych, będących wła-
snościami tylko izraelitów.

...Jeżeli to, co mi powiadano jest prawdą,
że jakiś cudo-twórca rabin — objawił współ-
wiercom swoim życzenie, „aby dwóch aptek
w rynku nie było — bo to grozi miastu
jakimś nowem nieszczęściem“ — to znowu

ciągnie mię ochota w djabelskim naszym
zaudrzu poszukać odpowiedniego wyrazu,
którymby mógł objawić swoje uszanowanie
dla narodowej karności wybranego ludu!

...Stosując się do informacji miejskiego
pachola, puściłem się z rynku do tej „pierwszo-
rzednej traktylej na ulicę szwską“. Przed
jakimś sklepem chrześcijańskim na tej ulicy
stojący obywatel, (widocznie właściciel tego
magazynu), wskazał mi ręką prawą na zapy-
tanie gdzie owa „pierwszorzędna restauracja“
mówiąc: „tu zaraz za mną“. Wszedłem. Gwa-
ry różnorodnych gości rozmawiających głośno
niby po niemiecku, a pomiędzy nimi kilku
grających to w karty, to w szachy i owa
woń jerychońska charakteryzująca zebrania
tych wybrańców bożych, którzy jeszcze nie,
lub dopiero co przebrali się w europejskie szaty
wzięły mnie zaraz w serdeczne swe objęcia.
Chcęć jednakowo wiedzieć na pewniaka gdzie
się znajduję, zażądałem wieprzowej pieczeni!
Pieczeń mi podano natychmiast, mimo to je-
dnak, musiałem po bliższem rozpatrzeniu za-
wołać niby drugi Galileusz: A przecież
i tutaj właścicielem jest nasz brat izraelita!
Nie mam ja nie przeciwko temu, bo nawet wie-
przowina była smaczna, ale sam siebie za-
pytałem dowiedziawszy się później że jest
tam i polska kuchnia: czemu pacholek miej-
ski do tej mnie posłał? czemu ów kupiec za-
miał prawą ręką nie wskazał mi lewą od-
wróciwszy się łaskawie w inną stronę? i aż
do łez rozrzewniony tą chrześcijańską so-
lidarnością zwróciłem się do dworca kole-
jowego rozważając przez drogę, że nie mu-
si już być tak daleko do owych szczęśliwych
czasów o których mówi przepowiednia: „Wten-
czas dopiero będzie dobrze na świecie, gdy
wszyscy chrześcijanie będą jako bydła trąca
grunta żydom.“

...Na odjazd pociągu trzeba było parę go-
dzin poczekać — więc usiadłem, aby się na-
pić ziółek **kosztownych**, które się w kole-
jowym bufecie nazywają „herbatą“

Wkrótce szczęśliwy traf nadarzył mi spo-
sobność ujrzenia w przybyłym towarzystwie
polskiem dwóch zamasyztych pseudo fran-
cuzików. Rzadki ów rodzaj szlachty przypo-
minający czasy Stanisława Augusta, w których
należało do pańskiego sztyku papląc w towa-
zystwie polskiem, żargonem na poly polsko-
francuskim, widocznie przechował się jeszcze
w niektórych tamtejszych okolicach i jak żubry
w białowiejskiej puszczy. — Jeden z panicz-
ków owych obiecywał ciagle, że swemu stry-
jowi znanemu reichstratowiczowi (swoją dro-
gą rozumnemu człowiekowi) poleci do obra-
biana w Wiedniu sprawę gospodarstwa wiej-
skiego, grożąca katastrofą z powodu niespo-
dziewanego podniesienia opłaty przewozowej
na koleji państwowej — a drugi nie tyle
ruchliwy lecz czulszy na tę piekącą sprawę —
zalewał francuskim winem „niemieckiego (jak
mówił) robaka, gryzącego polskie interesa“
i gorąco zachęcał współtowarzysza do tej sa-
mej czynności! — Byłem zadowolony z weze-
niejszego przybycia na dworzec, bo w zbioru
osobowości tej przyszłej ziemi obiecanej, dało
się jeszcze coś zanotować.

... Stanisławów w rozkosznej okolicy
położony, wydał mi się podobnym do nie-
wiasty młodej, mifej, okazałej, która w ubra-
niu czystym, skromnym choć z pewną dozą
salonowej pretensji — ułożyła się wygodnie
wśród zielonych pól, oblaných dwiema wstę-
gami błyszczącymi — i zdrymnęła się jakoś.
Z tą drzymką jest jej do twarzy, bo widzisz
z czerstwego lica, że zdrowa, że się zbudzi
wesoła do czynnego życia.

... Miasto rozciąga się na wszystkie strony
długimi ulicami, jakby mu było i duszno
i ciasno w starym gieździe matczyne —
a te ulice ładnemí domkami strojne, przy-
jemne sprawiają wrażenie. Zdaje ci się, że
na progu każdego takiego domku zobaczysz
dziańskiego jeszcze kontuszowca, gościnie
ku tobie wyciągającego dłonie — że z ka-
żdego ogródka wysunie się nieznaście po
nad kląwy kwiatów ładna twarzyczka z cie-
kawymi oczkami: Kogo to Pan Bóg w dom
sprowadza... jak to bywało ongi w starych
dworach szlacheckich.

... Nie wiem jakie tam życie towarzyskie
ale myślę, że dla mieszańców ulic tak roz-
ciągłych w przeciwnych sobie kierunkach,
trotoary są dobrodziejstwem pewnego rodzaju.
Za te trotoary jak również za gaz drobnemi
lecz czystszemi płomykami niż u nas świe-
czki, należy się obywatelska wdzięczność
gospodarzowi miasta. Tym gospodarzem jest
p. Kamiński, który jak każda wybitniejsza
osobistość ma przyjaciół i wrogów. Sądząc
go jako burmistrza, z tego co widziałem, my-
ślę, że jest to człowiek mający głowę nie od
pozłoty, czynny i dbały o wzrost miasta —
czyli, że jest burmistrzem, który się powin-
ien w pamięci współobywateli swoich wy-
ryć na długie czasy. Wielkie ma on szczę-
ście, że p. Moraczewski sławny chrzciciel
ulic krakowskich — nie brak udziału zbie-
gienie okoliczności w uporządkowaniu Stani-
sławowa, bo choćby już nie innego, to żadna
z ulic miasta nie świetniałaby jak dzisiaj
imionami ludzi zasłużonych w Polsce. Dro-
biaż to — jak krakuska z pawiem piórkiem
na główce chłopczyka — ale ta krakuska
mówi, czem są rodzice tego dziecka i jakoś
obcemu zdaje się, że zaszedł w dom swoich!

...Fijakier zawiózł mnie do jakiegoś Gan-
sa. Restauracja odznacza się doбором smacz-
nych potraw, przyzwoitą usługą i taniocią.
Zastalem tam wiele osób wesoło rozspira-
jących po polsku. Innego języka nie słyszałem
a kiedy zdziwiony tem przyjęciem, zapytałem
sąsiada: proszę pana objaśnić mnie gdzie się
zbierają Rusini? — odpowiedział mi z łow-
ska „Jedni bywają tutaj — jak ja który jestem
Rusinem — ale są i inni, tak zwani świętojur-
cy, którzy tak nie cierpią Polaków i pol-
skiego języka, że nigdzie nie bywają, tylko
jak borsuki w jamie schodzą się w swojej
reursie — i tam marzą o niedźwiedziej pierśi
światał matuzylej Moskwy, która ich karmi
słodkimi bombazkami swej miłości macierzyń-
skiej.“

...Biskup Pelesz używa tutaj powszechnego
szacunku tak w kołach polskich jak i prawdziwie
ruskich — a z tego com słyszał — nabyłem

przekonania, że gdyby ten prawy syn Rusi miał w dyceceji swojej wszystkich kapłanów tak sprawiedliwie i sumiennie patrzących jak On, na **wczoraj, dziś i jutro** — lub gdyby zacięci nieprzyjaciele Unji i religijnej i narodowej — usnęli jak owych 7 braci na kilka lat tylko — to i pan Bóg i duch Zygmunta i Rzym i bliźniacze dwa ludy, błogosławilioty bratniej zgodzie pierwiej nim by się owi spacy, zbudzili krzykiem Moskwy, klnącej ich po swojemu, za marnie stracone ruble! Ale dajmy spokój odszczepieńcom, których pierwiej czy późnziej, czy dzieci, czy wnuki wstydzicie się będą — a może i przeklinać, jak my dziś przeklinamy popioły Targowiczanów.

(Dokończenie nastąpi).

Bismark.

Niemców Bismark w mocy ma
A przed Francją mores zna;
 I mię polskie lubi tak,
 Kiejby ukrop biedny rak.
Ej, kanelerzu, przyjdzie czas.
 Sądu Boga i na was. —
Coraz bardziej ty się kal
 Lież i dalej na twą stal...
Hyz się zmienić; wtenczas... co?...
 Od rozbicia wstrzymać kto?...
Żywiol dziki połknie łup:
 Pójdzie na dno i twój trup. —
Ypsylanti nowy gdzie,
 Ewangelie (!) podrze twe,
Już się nie zda na nie znój
 Już twój z nami krótki bój.
Elektora gubisz ty,
 I zatruwasz jemu sny;
Piękny z ciebie prawda stróż!
 Żywyś jeszcze... a trup już!
Orzeł, pogoń (przec znasz ich),
 Hultajstw mają dosyć twych;
Łągiew twoja już na nic
 Czecheł patrzy z twoich lic;
Szybko zgaśnie słońce twe,
 Ekzekutor zrobi swe:
Kwaterunek on da ci,
 Ino nie marszcz tak twych brwi!).
A jak stoi tam twój plan,
 Nam wróżący krocie ran?...
 Józef Kropiwnicki.

W domu miejskiego pacholka.

Żona: Kuba! daj mi pyska!
Mąż: A to bez co?
Żona: Bo tu była u mnie dopierośko moja przyjaciółka i mówiła: „Tyś wielga dama — twój mąż urzędnikiem — a mój jest tylko stróżem żydowskiej kamienicy.“ To mnie tak ucieszyło, że cię chcę zaraz pocałować!
Mąż: E, daj mi święty spokój! Mnie się ano chce jeść a jeżeli tobie chce się całować, to musisz o to zrobić do mnie podanie na piśmie.
Żona: A to dla czego? Czyś zwaryjował?
Mąż: Nie! ale widzisz ja we wszystkim lubię nasładować mego JWielmożnego najstarszego naczelnika.

DONIESIENIA.

Wpływowi członkowie klubu „Wzajemnej adoracji“ postanowili urządzić w czasie w. Postu szereg następujących odezwołów na korzyść potrzebujących wpływu, bądź na tym, bądź na tamym świecie:

1.) **Wpływ** „Dziejów Polski“ profesora Bobrzyńskiego na dzieje tromtadracji lwowskiej i krakowskiej. (Chyliński).

2.) **Wpływ** dziennikarstwa konserwatywnego na umysły czytelników niekonserwatywnych od czasu wstąpienia do „Czasu“ pana Chylińskiego. (Bobrzyński.)

4.) **Wpływ** zasług p. Koźmiana jako dyrektora teatru, na uosobienie młodzieży krakowskiej. (Dr. F. Jakóbski.)

4.) **Wpływ** dr. F. Jakóbskiego na umysły Kubusiów zasiadających w Radzie m. (Koźmian.)

5.) **Wpływ** błogich rządów J. W. Prezydenta miasta na umoralnienie niższych warstw społeczeństwa przez rozmnazanie szynków. (Szmidt)

6.) **Wpływ** wielmożnego drugiego wiceprezydenta miasta — na dzielność i sprężystość krakowskiego Magistratu, które wywołała jego miłość bez granic dla wszystkich podwładnych. (Dr. Szlachowski.)

7.) **Wpływ** recenzji teatralnych na sądy komitetu teatralnego. (Niewiadomo jeszcze kto.)

8.) **Wpływ**, niewiadomo jeszcze kogo — na niewiadomo jeszcze coś. (Komitet teatralny.)

9.) **Wpływ** ostatnich postanowień komitetu pomnika Mickiewicza na krakowskie plantacje. (Dr. Jordan.)

10.) **Wpływ** pomników stawianych przez dr. Jordana na pogląd przyszłego jury (czytaj dziury) w sprawie mickiewiczowskiego pomnika. (Krakowskie plantacje.)

11.) **Wpływ** nekrologów Lola na tamtych świecie. (Anioł prawdy.)

12.) **Wpływ** Anioła prawdy na sens sprawiedliwych. (Lolo.)

Na podwoziu magistrackim odbędzie się w krótkie licytacja dobrowolna 10,000 psich kagańców. Prenumeratorowie „Czasu“ mają to **bone**, że tak jak zegarki szwajcarskie p. G. tak i te kagańce będą mogli przed licytacją nabywać za połowę wywołanej ceny.

WILLA

we wsi Zwierzyniec Nr. 22.

w pięknym położeniu na wzgórzu,

nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I STYLIZYSTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Dr. Michał Kaufman

LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,

leczy podczas pory zimowej choroby mięśni, stawów, nerwów, neuralgię atonję kiszki i otęłość za pomocą miesięciana według najnowszej metody Dr. Mezgera.

Mieszka na Stradomiu pod Nr. 9., przyjmuje od godz. 2—4 po poł.

(NADESŁANE).

Nie wszystkie cierpienia mogą poćwinąć usunąć, ale stosownie użyte pomagają zawsze

Wiedeń:

Wielmożny Panie!

Przystane mi pańskie pigułki szwajcarskie wywarły na moje cierpienia żołądka jakoteż i na uciążliwości w piersiach i oddychaniu tak dobroczynny wpływ, że powtórnie ich kupilem w tu-tejszej aptece (Josefsapothek) i dziś mogę powiedzieć, że jestem prawie wyleczony. Polecając każdemu wyborze pigułki szwajcarskie do domowego leczenia wszystkich dolegliwości, piszę się z głębokim uszanowaniem

Gustaw Nieczygłowski

c. k. profos sztabowy, Alsestr 18.

Przy zakupie ich w aptekach potrzeba zwaćać na biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt.

(NADESŁANE).

Nr. 89-ty Ogniska domowego, czasopisma ilustrowanego zawiera: Aleksander Sandor Petoefi, studjum literackie przez Sewerynę Duchlińską. — Nasze obecne położenie, przez Zygmunta Gawarreckiego. — Sen Janka, fantazja przez H. Kwiatkowskiego. — Welniany mistyk, gawęda Juliusza Starka. — Oj, ten kapelus! nowella Alfreda de Bosay, (tłóm). — Posilenie, „Wspomnienie z Syberji“ część druga, skreślił Ludwik Jastrzębiec Zielonka — Na stanowisku, dramat w 1. akcie oryginalnie napisany przez Adolfa Walewskiego. Świąta i cienie. — Pół wieku, wiersz przez Stanisława Grudzińskiego. — Zapiski teatralne. — Notatki literackie i artystyczne — Bibliografia. Z chwili bieżącej. — Od Administracji. — W numerze tym umieszczone są bardzo piękne ryciny: a) Spotkanie. — b) Szulery.

Wygnaniec z Prus

Teodor Nowakowski, malarz kościelny i pokojowy, osiadł w Krakowie, mieszka przy ulicy św. Jana Nr. 19. Poleca się Szanownemu Publiczności i Wielobnemu Duchowieństwu celem wykonania wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, ręcząc za rzetelną pracę, szybkie wykonanie i ceny przystępne.

Restauracya Karola Zakrzewskiego.

Niniejszém mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, że nabyłem na swoją własność

Restauracyę pod „Złotą gruszką“ (przedtem Majewskiego)

przy ulicy Wislniej w Krakowie i takową gustownie urządziwszy, w krótkim czasie utworzę. — Blizsze szczegóły ogłoszą afisze.

Upraszając o łaskawe względy, kreślę się z winném uszanowaniem

Karol Zakrzewski, Restaurator.

1.25

- 1 Koszula damska z bardzo dobrego szyfonu i z dobrym haftem.
- 1 Koszula damska z dobrego półpłótna i z ręką zawijającym pążkiem.
- 1 Koszula damska z bardzo dobrego szyfonu, z dobrym obrąbkami i pralną koronką.
- 1 Stanik noony damski z b. dobrego szyfonu i wyborym białym lub barwnym haftem.
- 1 Stanik noony damski z b. dobrego barchanu sznurczkowego albo piki z haftem.
- 1 Majtki damskie z dobrego szyfonu i z haftowaniem.

- 1 Majtki damskie z sznurczkowego barchanu albo piki, ręcznej roboty.
- 1 Spodnica z dobrego szyfonu i z szeroką piłą.
- 1 Spodnica z b. dobrego barchanu.
- 1 Sznurówka z paskiem.
- 1 Koszula męzka z kołnierzykiem i bez.
- 12 dobrych kołnierzyków męzkich potrójnych.
- 6 par mankietów męzkich dobrego gatunku potrójnych.
- 1 Koszula noona męzka z zakładką.
- 1 gątki z dymki, barchanu albo tkanej podszewkowej peli.
- 2 tkane dobre kaftanki białe albo barwne damskie lub męzkie.

Powyżej ogłoszona bielizna jest własnym wyrobem, tylko z bardzo dobrej materyi, wszystko przesywane. — Nienadające się może być odmienne. Rozsyłka na prowincyą za pobraniem. — Cennik na żądanie.

M. SCHÖNFELD & Comp., Prag, I., Eisengasse 6.



ARISTON

nowej ulepszonej konstrukcyi poleca po tanich cenach

c. k. nadworny handel towarów galanteryjnych

„pod miastem Paryżem“

w Pradze, Zeltnergasse Nr. 15.

Prospekty i spisy nut darmo i odpłatnie.

Największy skład szwajcarskich narządów grających 2 do 12 aryj.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu, na rozdanej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Śniemieńce 23; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemysł**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik higieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smaczny i wznacającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpienia narządów trawienia, jak: obstrukcyja, hemoroidy, dyspepsyja, kongestyja, niezbyt żołądka i kiszki, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik higieniczny zalecany najznakomitsi specyjaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałymi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obrzerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpienia, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specjalistę, wysła na nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu i z zgłoszeniem się będzie bezpłatnie i franco przesłaną.

PODAC RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

500,000 Marek

jako główny wygrany w pomysłnym razie, następuje **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniężne**, które przez **W. Rząd** pozwolone i poręczenie zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach na 100,000 losów **50,000 trzmięch**, w których kwocie **9,550,430** Marek wygraniem być muszą, pomijając ktoruimi główna wygrana wynosi ewentualnie **500,000** Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. 300,000	26 wygr. po Mr. 10,000
1 wygr. po Mr. 200,000	56 wygr. po Mr. 5,000
2 wygr. po Mr. 100,000	106 wygr. po Mr. 3,000
1 wygr. po Mr. 80,000	253 wygr. po Mr. 2,000
1 wygr. po Mr. 70,000	512 wygr. po Mr. 1,000
2 wygr. po Mr. 60,000	818 wygr. po Mr. 500
1 wygr. po Mr. 50,000	31,720 wygr. po Mr. 145
2 wygr. po Mr. 30,000	16,990 wygr. po Mrk. 300,
5 wygr. po Mr. 20,000	200, 150, 124, 100, 94, 67,
3 wygr. po Mr. 15,000	40, 20.

Z tych wymienionych wygranych przypada na pierwszą klasę 2000, wliczanej sumie 117,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I. klasie wynosi Mrk. **50,000** podnosi się w II. na **60,000** Mrk. w III. na **70,000** Mrk. w IV. na **80,000** Mrk. w V. na **90,000** Mrk. w VI. na **100,000** Mrk. w VII. zaś na ewentualnie **500,000** szczegółowo na **300,000** Mrk. i **200,000** Mrk. i t. d.

Najbliższe ciągnięcie tego wielkiego przez Rząd poręzonego rozlosowania jest urządzenie ustanowione i którego kosztuje:

- 1 cały oryginalny los tylko . . . 3 złr. 50 ct. a. w.
- 1 półowa oryginalnego losu tylko 1 złr. 75 ct. a. w.
- 1 ewiarika . . . 70 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należyłości, nawet za złotek pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezwzględnie oryginalny los, herbem państwa opatrzonej.

Przy losach dotychczas bywają **urzędowe plany, w których uwzględniono jest rozdzielę wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnosnych stawek, a po każdym ciągnięciu przesyłamy sammi interesantom urzędową listę ciągnięcia.**

Na żądanie poselamy urzędowy plan bezpłatnie, do przajęcia i oświadczenia się z gotowości, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konwenowały i zwrócić należytość, rozumnie się przez ciągnięciem.

Wypłata wygranych następuje według planu, **bezwzględnie pod gwarancją Rządu**

Naszej kolekturze prawie zawsze sprzą, jako szczegół, gdyż pomijamy znacznymi wygranymi, które miada bardzo często cieszyły się głównymi wygranymi, jakoto: **250,000, 100,000, 80,000, 60,000, 40,000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy na rzetelnej podstawie oparte, każde nam się spodziewać, że znajdzie wszędzie żywy współzadanie, na który liczyć, prómy o nadesłanie zamówień **wprost do nas** i to jak najspieszniej, a w **każdym razie przed 30 Października b. r.** z powodu zbliżającego się ciągnięcia ażebyśmy byli w stanie wszystkich zamówieniom zadość uczynić

KAUFMANN & SIMON,
Bank und Wechsel-Gesellschaft in Hamburg.

P. S. Równocześnie dziękujemy licznym naszym klientom za okazane nam dotychczas zaufanie, a gdy nas dom bankowy w Austrji wegrzech od długiego już czasu lat wszelkie jest znany, przeto prostym tych, którzyby się interesowali tem bezogólnie, rzetelnie rozlosowaniem pieniężnym i ktorymby zależeło, aby ich interesa w każdym kierunku miady pieczę — ały się z zafiantem udawali wprost do naszej firmy Kaufmann & Simon in Hamburg. Nie stomy w żadnym związku z jakąś inną firmą, także nie powierzamy żadnym agentom rozstrzelawanie to ow oryginalnych, ale korosony dujemy tylko bezpośrednio, tak więc nasi klienti dowzają wszelkich korzyści bezpośredniego sprawozdania losów. Wszelkie nadesłane zamówienia re estrują się zaraz i zostają jak najspieszniej wykonane

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

reżąc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszceigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografií krajowych i zagranicznych, wizytówek, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z największymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie. **Restauracyja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zas **miesięcznie** po cenie **od 15 zlr.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nr 13-14 w Krakowie

połca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1'80 do 2.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 3/4 i 1/2 szląskiego **płótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokce albo 39 m.) 3/4 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 3/4 i 1/2 **prawdziwego rumberskiego płótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przecięta-
radel **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobro-
wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skóra i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Fila: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 3/4 do 10/4 i 10/4 jak najtaniej, od 1'50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumberskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3'20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3'80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowan. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50 i 3'85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego płótna rumberskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40

Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTILIA

usuwa *piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane*, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 zlr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądkę, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zlr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem *MAGNOLINY* staje się miękką, przejrzystą i delikatną. *MAGNOLINA* usuwa *czernoność nosa*, niszczy *wągrę* t. j. czarne punkciki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zlr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zlr. 1.50, pół flakonu 80 c.
Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25. 50 i zlr. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80, zlr. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone Jaśminowa, fiołkowa opponaks Chypr. heliotrop biacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 zlr flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i zlr. 1.50.

Oceł toaletowy do nacięcia ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 zlr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 zlr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 zlr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynki i brunetek, po 70 ct. i 1 zlr. 20 ct. i 1 zlr. 60 ct.

KREM ORIENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynki nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 zlr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — *PILIPTON* nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 zlr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyluszczone pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosiem. Cały flakon 3 zlr. Pół flakonu 1 zlr. 60 cent.

NIGRETINA

wybny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 zlr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA

EDWARDA KIERNIKA

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, Rynek Główny pod Nr. 20

Pałac ks. Jabłonowskiej.

ANTIFILIDIN

płyn usuwający *piegi*, plamy żółte i opalenie słoneczne. — Cena 2 zlr.

BALSAM de „MECCA“

z roślin wschodnich, od wieków znany i sławny środek z powodu swych cudownych skutków, doza 3 fl.

WODA FIOŁKOWA

usuwa trądziki, wągrę, liszaje etc. — Cena 1 zlr.

WODA LILIOWA

na plamy wątrobiane, niezrównana cena 1 zlr. 35 ct.

Pudr w płynie (Woda orientalna (Orientalina) albo Princesska bez metalicznych przymieszek powszechnie używana po myciu. — Flakon 80 cent.

PUDR KRÓLEWSKI

biały, różowy i żółtawy, bez metalicznych przymieszek, chłodzący i dobrze przelagający do twarzy. Pudełka z puszkami (tabędzikami) i bez tychże od 50 cent. do 1 zlr. 50 cent.

Pudr higieniczny, Pudr kosmetyczny, Róż tłusty, Róż na porcelanie. Pomadka do ust, wszelkie środki do twarzy i ust, jakoteż przybory toaletowe w nader w wielkim wyborze.

Wody pachnące i perfumy

Woda krakowska (szczyt dobroci). Woda kolońska (Eau de Coloque Quadruple). Woda lewandowa, lewandowo-ambrowa. Woda warszawska etc. etc.

PERFUMY: Fiołek, Ess-Buquet, Jokey-Club, Opponax, Mille-Fleur, Werbena, Reseda, Paczula, Konwalia, Piżmo, Jaśmin, Chypr, Ylang-Ylang, Bukiet tatrzański i niezrównany „Bukiet z kwiatów krajowych.“

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chlebki i Karawanowy ch.

**HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
POD ANIOŁKIEM
JANA MIKI I SPÓŁKI**

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary
korzenne, wina węgierskie, francuskie, portugalskie, rumy, araki i koniaki,
hiszpańskie, włoskie, greckie, mstryackie, francuskie, burgundskie, reńskie,
likiery, porter angielski, francuski, i krajowe, wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie, i krajowe,
krajowe, pomalce, bombonierki, owoce, czekolady, francuskie, pruskie i litewskie w cukrze,
cukiarki, woski, kalendarz, sucharki, piwo angielskie, probniowe, świeże, zasuszone i litewskie i waleńskie,
kompoty, woski, bombonierki, owoce, czekolady, francuskie, pruskie i litewskie i waleńskie,
bakalie wszelkie, bulion z dzierzany najlepszy, sucharki angielskie, ekstrakt mięsy **Liębiena**, we
dliny krajowe, włoskie i węgierskie, ryby w nurkach w oliwie, marynowane,
czyżby, półgraski pomorskie, ostrygi świeże ostendskie, kawer świeży australski,
włoskie i świeże, ostrygi świeże poczarowe, konserwy różne w puszkach **Infle**, szampi-
niere świeże poczarowe, **szaparagi i borczy**, sery angielskie różne,
ow, graszak francuski, szaparagi i borczy, orat winny i ostragonowy francus-
ki, najprzedniejszą, orat winny i ostragonowy francus-
ki, holenderskie, francuskie i krajowe.

S K Ł A D W O D B
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

Obszerne lokale do sniadan
Obok handlu na sposób zagraniczny

Wszelkie zamówienia zamawiane
uszczelnia się bezwzględnie.

FABRYKA PAROWA

**CYKORJI i SUROGATÓW KAWY,
ANTONIEGO ROZMANITA**

w Rakowicach pod Krakowem.

KANTOR i SKŁAD GŁÓWNY w Krakowie,
obok Bramy Florjańskiej we własnym domu.

Wyrobia różne gatunki cykoryj z materialu suro-
gowego krajowego własnej plantacji.

Materialy surowy krajowy czyli korzeń cykoryj
uprawiany w naszych rolnach, według analizy che-
micznej dokonanej w laboratoryum akademij prze-
myslowo technicznej w Krakowie posiada daleko
więcej części pożywnych i goryczkowych cykoryj
właściwych, niż taki sam korzeń zagraniczny co zład
pochodzi, iż uprawiana tam od lat wielu wyciągnęła
już z ziemi części pożywnie, których do rozwoju
swego potrzebuje.

Mając zatem material surowy wyborowej jakości,
cykoryja moja rywalizuje zwyyczajko z wszelkimi
wyrobami obcemi tego rodzaju, mając nad nimi
te jeszcze przewagę, że jest **swójską i tania**.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Cykorye krakowska,	Cykorye pragska,
Kawę srotową francuska,	Kawę wiejska
	i Kawę figową.

Mam nadzieję, że Szanowne panie i gospodynie
rychlo ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyższą
wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów ob-
cych i poprą usilowania podjęte na racjonalnej pod-
stawie, zrodnie z interesem własnym i krajowego
przemyslu.

Wyroby moje sa do nabycia we wszystkich zna-
czniejszych handlach.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węg-
ierskie, austriackie i wszelkie gatunki win
zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach
dom handlowy i właściciel winnic szlachtet-
nych w Szeghin przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKALSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzone we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekalski, Kraków.

Złoto którem każdym może łatwością z zapomożą pedzła
zwierciadła, przedmioty z dziewa — szkła, porcelany i t. p.

Srebro pod gwarancją wyrabiane z czystego srebra, nie-
szkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania
podstawków, łyżek, świeczników, klamek, uprzęży, latarni, listw powo-
zowych itd. Każdy niefachowy może za pomocą tego plynu posrebrzać
przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub
srebra fl. 1.

Rozsyla się za nadesłaniem poprzedniem odnośnej kwoty lub za
zaliczka pocztową, gdzie takowa jest możliwa. Znacki pocztowe wszy-
stkich krajówprzyjmują się w zaplacie.

Leopold Epstein,

Berno na Morawach. (Brünn in Mähren.)

tirfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach, wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry do Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w go-
CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ADAMA ROSKOWSKIEGO
 urządzona na sposób warszawski
W KRAKOWIE,
 Główny Rynek, róg Szewskiej
 poleca się według Saa-
 nowskiej Publiczno-
 ści.
 setowe, Karmelki i Czekoladki wianego Wyrobu. Lody, Pączki, Kapserwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
 W KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznokciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

WIELKI WYBÓR KUFRÓW

drewnianych i ręcznych,
TORB, NESSESERÓW,
 oraz wszelkich przyborów do podróży.
PRAWDZIWĄ WODĘ KOLONSKĄ
 także perfumerye krajowe i zagraniczne.
GORSETY FRANCUSKIE
 nader dogodnie i gustownie wykonane.
 Bieliznę męską, kołnierzyki, mankiety, chusteczki do nosa, skarpetki bawełn., fil d'Ecoise i jedwabne.
 Płaszcz gumowe, Parasole wełniane i jedwabne.
 Po nader niskich cenach polecają.
BRACIA BILEWSCY.
 dawniej J. Czynciel, Rynek główny.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. 1. 45, I piętro.
 Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświetniejszych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE,

róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.

Handel towarów korzennych i norymberskich. Cukier, kawa i herbata chińska. Skład artykułów religijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków rozmaitych szklanych, obrazków świętych, krzyżyków pasyjek i Medalików.

Wielki wybór liści, bibulek do kwiatków oraz rozmaitego papieru i t. p.
 Zamówienia zamiejscowe wysyła się za zwrotną pocztą.

ZARZĄD

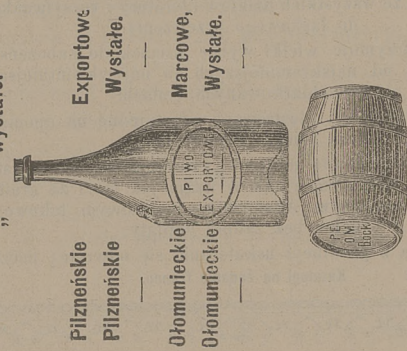
Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łągielnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach i w beczkach.



Okocimskie marcowe, wystafę.
 Pilsneńskie
 Pilsneńskie
 Exportowe
 Wystafę.
 Marcowe,
 Wystafę.
 Okocimskie
 Okocimskie

poleca szanownej Publiczności skład piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolonńska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha

FRANZ MARINA FARINA
 w Kolonii Nr. 4711.

